

28 czerwca. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(2 Krl 25, 1-12) W dziewiątym roku panowania Sedecjasza, dziesiątego miesiąca i dziesiątego dnia miesiąca wyruszył król babiloński, Nabuchodonozor, z całym swym wojskiem przeciw Jerozolimie, oblegał ją, budując dokoła niej wały oblężnicze. Miasto było obleżone aż do jedenastego roku panowania króla Sedecjasza. W czwartym zaś miesiącu, dziewiątego dnia miesiąca, kiedy głód srożył się w mieście i nie było już chleba dla ludności kraju, uczyniono wyłom w murze miasta. Wszyscy wojownicy uciekli z miasta nocą przez bramę między podwójnym murem powyżej ogrodów królewskich. Chaldejczycy zaś znajdowali się dokoła miasta. Wyszli więc drogą prowadzącą ku Arabie. Lecz wojsko chaldejskie ścigało króla i dopędziło go na stepie Jerycha, całe zaś jego wojsko opuściło go i poszło w rozsypkę. Schwytali więc króla i zaprowadzili go do króla babilońskiego, do Ribla, i wydali na niego wyrok. Synów Sedecjasza zabito na jego oczach, a król babiloński kazał wyłupić oczy Sedecjaszowi i zakuć go w podwójne kajdany z brązu. Potem uprowadził go do Babilonu. W piątym zaś miesiącu, siódmego dnia miesiąca – był to dziewiętnasty rok panowania króla babilońskiego, Nabuchodonozora – wkroczył do Jerozolimy Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, sługa króla babilońskiego. Spalił świątynię Pańską, pałac królewski i wszystkie domy Jerozolimy – wszystkie wielkie domy spalił. Całe zaś wojsko chaldejskie, które było z dowódcą straży przybocznej, zburzyło mur dokoła Jerozolimy. Resztę zaś ludności, która pozostała w mieście, i zbiegów, którzy przeszli do króla

babilońskiego, oraz pozostały tłum Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, uprowadził na wygnanie. Lecz spośród ubogiej ludności kraju dowódca straży przybocznej pozostawił niektórych do uprawy winnic i roli.

(2 Krl 25, 1-12)

W dziewiątym roku panowania Sedecjasza, dziesiątego miesiąca i dziesiątego dnia miesiąca wyruszył król babiloński, Nabuchodonozor, z całym swym wojskiem przeciw Jerozolimie, oblegał ją, budując dokoła niej wały oblężnicze. Miasto było oblężone aż do jedenastego roku panowania króla Sedecjasza. W czwartym zaś miesiącu, dziewiątego dnia miesiąca, kiedy głód srożył się w mieście i nie było już chleba dla ludności kraju, uczyniono wyłom w murze miasta. Wszyscy wojownicy uciekli z miasta nocą przez bramę między podwójnym murem powyżej ogrodów królewskich. Chaldejczycy zaś znajdowali się dokoła miasta. Wyszli więc drogą prowadzącą ku Arabie. Lecz wojsko chaldejskie ścigało króla i dopędziło go na stepie Jerycha, całe zaś jego wojsko opuściło go i poszło w rozsypkę. Schwytali więc króla i zaprowadzili go do króla babilońskiego, do Ribla, i wydali na niego wyrok. Synów Sedecjasza zabito na jego oczach, a król babiloński kazał wyłupić oczy Sedecjaszowi i zakuć go w podwójne kajdany z brązu. Potem uprowadził go do Babilonu. W piątym zaś miesiącu, siódmego dnia miesiąca – był to dziewiętnasty rok panowania króla babilońskiego, Nabuchodonozora – wkroczył do Jerozolimy Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, sługa króla babilońskiego. Spalił świątynię Pańską, pałac królewski i wszystkie domy Jerozolimy – wszystkie wielkie domy spalił. Całe zaś wojsko chaldejskie, które było z dowódcą straży przybocznej, zburzyło mur dokoła Jerozolimy. Resztę zaś ludności, która pozostała w mieście, i zbiegów, którzy przeszli do króla babilońskiego, oraz pozostały tłum Nebuzaradan, dowódca straży

przybocznej, uprowadził na wygnanie. Lecz spośród ubogiej ludności kraju dowódca straży przybocznej pozostawił niektórych do uprawy winnic i roli.

(Ps 137 (136), 1-2. 3. 4-5. 6)

REFREN: Kościele święty, nie zapomnę ciebie

Nad rzekami Babilonu siedzieliśmy,
płacząc na wspomnienie Syjonu.
Na topolach tamtej krainy
zawiesiliśmy nasze harfy.

Bo ci, którzy nas uprowadzili,
żądali od nas pieśni.
Nasi gnębiciele żądali pieśni radosnej:
«Zaspiewajcie nam którąś z pieśni syjońskich!»

Jakże możemy śpiewać pieśń Pańską
w obcej krainie?
Jeruzalem, jeśli zapomnę o tobie,
niech uschnie moja prawica.

Niech mi język przyschnie do gardła,
jeśli nie będę o tobie pamiętał,
jeśli nie wyniosę Jeruzalem
ponad wszelką swoją radość.

Aklamacja (Mt 8, 17)

Jezus wziął na siebie nasze słabości i dźwigał nasze choroby.

(Mt 8, 1-4)

Gdy Jezus zszedł z góry, postępowały za Nim wielkie tłumy. A oto podszedł trędowaty i upadł przed Nim, mówiąc: "Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić". Jezus wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł: "Chcę, bądź oczyszczony!" I natychmiast został oczyszczony z trądu. Jezus powiedział do niego: "Uważaj, nie mów o tym nikomu, ale idź, pokaż się kapłanowi i złóż ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich".

Komentarz:

Pan Jezus właśnie skończył Kazanie na Górze, toteż Jego zejście na dół ma tutaj szczególne znaczenie symboliczne. To nie jest tak, że On wygłosił swoją wzniosłą naukę i teraz czeka, aż my do Niego przyjdziemy. Wręcz przeciwnie, On zstępuje z góry, bo wie, że my jesteśmy chorzy i słabi, i własnymi siłami nie potrafilibyśmy zbliżyć się do Niego.

Dlatego w tym zejściu Syna Bożego z Góry Błogosławieństw niektórzy Ojcowie Kościoła widzieli symbol daru Wcielenia. Ludzkość, trędowata swoimi grzechami, ani nie знаła drogi do Boskiego Lekarza, ani nie miała sił, żeby tej drogi szukać. Dlatego Boski Lekarz sam przyszedł do nas. Zstąpił z wyżyn swojego Bóstwa i przyjął naszą ludzką naturę, aby nas uzdrowić i osobiście doprowadzić do życia wiecznego.

To zniżenie się Syna Bożego, aby nas ratować, historycznie dokonało się dwa tysiące lat temu, ale w wymiarze sakramentalnym uobecnia się nieustannie. Pan Jezus nieustannie jest obecny wśród nas i zabiega o nasze zbawienie — pokazuje nam drogę do życia wiecznego, uzdrawia nas z naszych grzechów, a nawet karmi własnym Ciałem. Cud uzdrowienia trędowatego uobecnia się nieustannie poprzez posługę Kościoła.

Żeby jednak ten cud się dokonywał, z naszej strony potrzebna jest postawa wiary. Św. Tomasz z Akwinu, analizując opisaną w dzisiejszej Ewangelii wiarę trędowatego, pokazuje, że było to pokorne zdanie się na wszechmoc i miłosierdzie Chrystusa. Trędowaty adoruje Go i błaga: „Panie, jeżeli chcesz, możesz mnie oczyścić”. Nie mówi: „jeżeli możesz”, ale: „jeżeli chcesz”. Trędowaty wie, że Chrystus może go uzdrowić, i liczy na to, że w swoim miłosierdziu zechce go uzdrowić.

Oby tylko każdy z nas w taki właśnie sposób starał się do Chrystusa Pana zbliżyć i zabiegać o oczyszczenie z grzechu.

o. Jacek Salij OP